

Zabójca dronów nie musi płacić odszkodowania

25 marca 2017

W połowie 2015 roku opisywaliśmy [przypadek Williama Mereditha](#), który zestrzelił drona latającego nad jego podwórkiem. Mężczyzna został wówczas aresztowany, a kilka miesięcy później [sąd oczyścił go z zarzutów](#) narażenia osób postronnych i wandalizmu. Teraz sąd federalny oddalił pozew właściciela drona, Davida Boggsa, który domagał się odszkodowania za zniszczone urządzenie.

Sędzia Thomas B. Russell zgodził się z argumentacją prawników Mereditha, którzy twierdzili, że sąd federalny nie powinien zajmować się tą sprawą. Prawnicy Boggsa twierdzili zaś, że jako iż dron znajdował się w powietrzu, to podlegał regulacjom Federalnej Administracji Lotniczej (FAA), zatem sprawa należy do sądu federalnego. FAA nie była jednak stroną sporu i sąd uznał, że kwestię odszkodowania powinny rozstrzygnąć sądy stanowe. Prawnik Boggsa może teraz zwrócić się do sądu z zapytaniem, czy od decyzji przysługuje apelacja do Okręgowego Sądu Apelacyjnego.

Cała sprawa rozbija się tutaj o brak jasnych uregulowań prawnych określających wysokość, na jakiej przestrzeń powietrzna nad czyjąś nieruchomością należy do właściciela tej nieruchomości. Najbliższy rozstrzygnięcia tej kwestii był Sąd Najwyższy USA, który w roku... 1946 orzekł, że pewien farmer może rościć sobie prawa do 83 stóp (25 metrów) przestrzeni powietrznej nad swoją posiadłością.

Poproszeni o komentarz eksperci stwierdzili, że sąd miał rację oddalając sprawę o odszkodowanie i prawo przelotu nad czyjąś posiadłością, gdyż w obecnym stanie prawnym powinno być to rozstrzygane na podstawie prawa stanowego, nie federalnego.

Oficjalne uznanie

Tymczasem Meredith zaczął zarabiać na całej sprawie sprzedając koszulki z napisem „Drone Slayer”.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: ArsTechnica.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl